

W Zwoleńcu 24 XI 46 r.

Chwała najbardziej pamiętna z czasów okupacji.  
 Wychyliła się jutrenka z niołku, kiedy gwałtowne  
 szwały i kulki unosily się w powietrzu. W mieście Niemcy  
 byli w ostrym pogotowiu, spodziewając się z każdą chwilą  
 nieprzyjaciela. W domach miejskich ludzie strwożeni pocho-  
 wali ubranie i bieliznę, zakopując je w ziemię, lub chowa-  
 jąc do piwnic. Dzwon minął podczas huku ruszających się  
 w pobliżu pocisków. Straszna noc minęła, bez niestru kul  
 i ech ruszających się pocisków. Nad ranem nie ustawały. Rozpo-  
 cął się atak ponownie, teraz już bliżej sypały się gradem  
 pocisków, a kule niszczące przecinały powietrze i padały tuż  
 za miastem, uciekliśmy do schronu. Strok minął stonice  
 wychyliło się z pora lasu ogniste kulę. Niebo było bez  
 najmniejszej chmurki, gdy momentalnie tuż przy naszym  
 schronie upadł pocisk rozrywając się z wielkim hukiem i sygnę  
 gradem ułamków w kóło. Miasto płonęło w ogniu. W schro-  
 niei zapamiętali wielka trwożę, ludzie skuleni z modli-  
 twą na ustach z trwożą na twarzy oczekiwali końca  
 boju. Dwieci płakali kulę się do matek, gdy w tem  
 przyszedł jeden z gospodarzy, oznajmiając nam, że Ros-  
 janie są w mieście. Z porętku nikt i to nie chciał  
 wierzyć. Po długim zapamiętaniu udato mu się zycięgnać  
 nas ze schronu. Jaka to była radość, kiedy zobaczy-  
 liśmy wojska sowieckie na ulicy. Ludzie nie posiadali  
 się z radości. Witali wojsko, a ono ich witato.  
 Była to chwila, która najbardziej upamiętniła

mi si w mej pamieci, Chciali ty mig  
goly nie zapomaz

Papiuska  
Aeria hel 74.

magil  
mang  
ala no  
nie ty  
cham  
to trica  
Guste  
i merd  
galeni  
Kiong  
Gjeng  
ubrali  
restali  
gocia  
patny  
w etn  
tracil  
Gjeng  
i patr  
dzielo  
ai de